

Cena ogłoszeń miejscowych za wiersz milimetr. (1 tam) lub jego miejsce 10 gr.

Cena ogłoszeń miejscowych za wiersz milimetr. (1 tam) lub jego miejsce 10 gr.

# KROTOSZYŃSKI

# ORĘDOWNIK POWIATOWY

WYCHODZI w ŚRODY i SOBOTY

Administracja i Redakcja: DRUKARNIA K. K. O. KROTOSZYN, UL. FLORJAŃSKA 1. TEL. 164.

REDAKCJA DZIAŁU URZĘDOWEGO - STAROSTWO W KROTOSZYNIE - TEL. 39

Sobota, dnia 7-go marca 1936 r.

## Rozporządzenie Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 20 stycznia 1936 r.

wydane w porozumieniu z Ministrami: Przemysłu i Handlu, Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Skarbu o przemiale pszenicy i żyta.

Na podstawie art. 1 punkt a) i art. 7 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527) w brzmieniu ustalonym rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 374) zarządzam co następuje:

§ 1. Przemiał zbóż chlebowych nie podlega ograniczeniom.

§ 2. Zakazuje się używania w zakładach przemysłowych do przerobu i wszelkiego rodzaju wypięku maki, nie odpowiadającej standardom giełd krajowych.

§ 3. Worki z mąką, przeznaczoną do spożycia w miastach, powinny być opatrzone plombą i etykieta z napisem nazwy młyna, gatunku maki oraz procentowości wymiału.

§ 4. Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia karani będą na podstawie art. 4 i art. 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527).

§ 5. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Jednocześnie

trać moc obowiązującą rozporządzenie Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 10 lipca 1935 r. o przemiale pszenicy i żyta (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 337).

Minister Spraw Wewnętrznych:  
Wl. Baczekiewicz.

W związku z powyższym uchylam moje zarządzenie z dnia 25. IX. 1935 r. Nr. A. 67/1/35, ogłoszone w Orędowniku Powiatowym Nr. 78 z dnia 28. IX. 1935 r.

Krotoszyn, dnia 5. III. 1936 r.

Starosta powiatowy:  
(-) WILIMOWSKI.

Nr. A. 67/1/36.

—o—

## Dział nieurzędowy.

# Premjer Kościółkowski o kulturze narodowej.

Prawo do istnienia posiada naród, który do kultury ogólnej ludzkiej potrafi dorzucić wartości własne o znaczeniu powszechnym, nieprzemijającym. Naród taki jest cieższym nieodzownym w rozwoju twórczości ludzkiej, cieższym, co nie może być wykreślonym w żaden sposób z powierzchni życia. Naród ginie, gdy staje się tylko konsumentem względnie przetwórcą dorobków innych; wehlaniany przez wpływy obce, naprzód kulturalnie, z czasem zatracca wolność polityczną. Jest ona zbyt cieżczną, gdyż naród ten nie posiada własnej, oryginalnej kultury, dla której ustrój polityczny miałby być ochroną.

Dzieje naszej niewoli, cały wiek XIX, a wraz z nim odrodzenie naszej sztuki, literatury i nauki, szereg imion wieszczów, artystów i uczonych którzy zdobyli stałe miejsce w dziejach powszechnych świata, niezawodnie stworzyły te moralne podstawy dla odbudowy naszego życia państwowego.

Trzeba jednak stwierdzić, że nasza współczesna kultura nie objęła jeszcze swym zasięgiem najszerszych warstw narodu. W dużej mierze jest ona tworem i własnością warstwy inteligentnej; jest ona dziedziczka, dawniej kultury szlacheckiej, która przeniesiona na teren miejski stworzyła mieszaninę, w której cechy mieszczańskie wieku XIX zajmują bardzo istotne miejsce. Kultura ta w tej formie nie mogła się stać udziałem ani

szerokich warstw robotniczych w miastach, ani rzesz włościańskich; nie mogła dotrzeć zwłaszcza do tej ostatniej, gdzie ciągle jeszcze drzemia pierwiastki kultury pierwotnej, rodzimej, dzięki warunkom społeczno-gospodarczym zahamowanej od wieków w swym twórczym rozwoju.

W swem sejmowym przemówieniu premjer Kościółkowski wskazał, że „tylko na podstawie szerokiej, żywotnej, narodowej kultury może powstać integralne scalenie naszego państwa, że tylko na tej płaszczyźnie zjednoczy się ze sobą prądy przeciwstawne”. Oto hasło, które w oparciu o zagadnienie kultury narodowej, staje się równocześnie pierwszym, pierwszym programem politycznym. Jednoczy on wszystkich tych, którzy mają w sobie ambicję tworzenia, szukania nowych dróg rozwojowych, na które Polska wkroczywszy stałaby się przodowniczką innych narodów. W tym programie niema miejsca dla ludzi, którzy w małości swej umięją szukać tylko obcych wzorów, krocząc w cieniu innych, — którzy z Polski pragną uczynić teren przechodni, teren ścierania się „wiatru ze wschodu” z „wiatrem z zachodu”. Bo — jak mówi pan premjer Kościółkowski — „Polska musi mieć własną zdecydowaną postawę, poczucie własnych zadań i własnego promieniowania nazwaną wnątr”.

Wspomnieliśmy, że nasza współczesna

kultura w małym tylko zakresie dotarła do szerokiej warstwy narodu. W skromnych rozmiarach zesłała ona pod wiejskie strzechy, z trudem szuka się jej śladów w naszych miasteczkach, chociaż znajdujemy w nich nieraz zaniedbane pamiętki starej, świętej kultury z epoki Kazimierza Wielkiego czy Jagiellonów. Przeludnienie i niski poziom życia gospodarczego wsi polskiej, nędza miast i miasteczek prowincjonalnych, zahamowały od szeregu lat rozwój wartości kulturalnych. Ośrodki te w walce o chleb codzienny, zaniedbane przez obca administrację państwową, nie tylko nie mogły brać udziału w tworzeniu, ale również nie stały się było na prawdziwy postęp według wzorów obcych.

Dla odrodzenia kulturalnego naszej prowincji, zwłaszcza ośrodków wiejskich, konieczne jest przedewszystkiem podniesienie i poprawa jej życia gospodarczego. Dopiero na tej podstawie będą mogły powstać warunki dla rozwoju kultury duchowej, dla odrodzenia sztuki i literatury, naprawdę rodzimej, mogącej być własnością całego narodu. Takiej kultury nie wytworzą ośrodki wielkomiejskie, przepojone obcymi wpływami, oddychające kulturą międzynarodową burżuazji. Duch nowej kultury Polski Niepodległej, związany najściślej z jej współczesnym bytem, naturą i krajobrazem, wyczuwający rolę i poslannictwo dziejowe Polski, drzemie dziś jeszcze w oparach niezmel-

porowanych łąk, błaka się po długich miedzach szachownicy gruntów chłopskich, dusi się w ciemnych, pełnych dymu izbach chat wiejskich. I dlatego premier Kościalski mówi, że „na dwóch wielkich płaszczyznach, na płaszczyźnie walki o podniesienie i popra-

wę naszego stanu gospodarczego i na płaszczyźnie zdecydowanej akcji o podniesienie i rozszerzenie pracy kulturalnej” musi się podjąć walkę o przyszłość Polski. Do współzależenia na tych dwóch frontach musi przystąpić Rząd i społeczeństwo. Energia i ambicja społeczeń-

stwa w tej pracy powinny znaleźć naturalne i pełne ujście. Mowa szefa, Rządu otwiera dla wszystkich tych, którzy w twórczym wysiłku chcieliby współdziałać w budowie potęgi kulturalnej Polski nowe możliwości.

—o—

## Jezioro solne pod Budapesztem.

Węgierskie kofa fachowe dużo sobie obiecują po wyniku wierceń w okolicy głównego miasta. Pod miastem znajduje się 30—40 metrów długie jezioro solne, na które natrafiono wprawdzie podczas wierceń dawniejszych. Wówczas jezioro temu nie poświęcano większej uwagi. Istnieje podobno możliwość czerpania wody z jeziora podziemnego, zawierającej jod i sól kuchenna. Przepuszcza się również, że woda ma własności lecznicze. Magistrat budapeszteński wyasygnował znaczną sumę na kontynuowanie prac wiertniczych.

## Sprzedaż napojów alkoholowych niskoprocentowych.

Władze skarbowe w Poznaniu zauważyły, że wielu sprzedawcom napojów alkoholowych niskoprocentowych nie są znane przepisy, normujące tę sprzedaż. Chodzi tu o obowiązujące od dnia 4 maja 1935 przepisy § 1 p. 37 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 16 kwietnia 1936 (Dz. U. R. P. nr. 33 poz. 235), wprowadzające pewne zmiany w dotychczasowym systemie prowadzenia sprzedaży takich napojów, które dla sprzedawców, niestosujących się do zmienionych przepisów powodują ujemne skutki w formie kar pieniężnych wzgl. opłat patentowych.

Dlatego też celem poinformowania za-

interesowanych sprzedawców przypomina my tekst wspomn. wyżej przepisów.

Sprzedaz napojów alkoholowych o zawartości do 4½ alkoholu oraz piwa odbywa się w trybie zgłoszenia (rejestracji). Zgłoszenie powinno być wniesione do Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopol. Państw. nie później niż na 24 godziny przed rozpoczęciem sprzedaży. W zgłoszeniu należy podać datę rozpoczęcia, miejsce i rodzaj sprzedaży. Dla zakładu sprzedaży w miejscowościach, w których istnieje obowiązek uiszczania opłaty patentowej, w zgłoszeniu podać datę, kwotę oraz instytucję, która wpłatę przyjęła. O zaniechaniu sprzedaży należy zawiadomić Urząd Skarbowy Akcyz i Monopol. Państw. najpóźniej po upływie 24 godzin od daty likwidacji sprzedaży. Obowiązek uiszczania opłaty patentowej wygasa dopiero po otrzymaniu przez władze skarbowe zawiadomienia o zaniechaniu sprzedaży. Urząd Skarbowy Akcyz i Monopol. Państw. w ciągu 3 dni powinien wydać potwierdzenie odbioru zgłoszenia o rozpoczęciu sprzedaży bądź zawiadomienia o zaniechaniu sprzedaży, przyczem potwierdzenie to służy jako dowód dokonania wymienionego zgłoszenia bądź zawiadomienia.

## Ku uwadze płatników podatku od nieruchomości i lokali.

Władze skarbowe stwierdziły, że właściciele nieruchomości, pomimo objaśnień,

wnieszonych na ostatniej stronie „wykazu nieruchomości wzór Nr. 1” w przypadku, gdy część lokalu jest zajęta na zakład handlowy lub przemysłowy, nie zaznaczają w składanych w Urzędach Skarbowych wspomnianych wykazach, ile izb zajętych jest na ten zakład i jaka część czysztu, lub wartości czynszowej przypada na tę część lokalu.

Dane te są niezbędne z uwagi na postanowienia przepisów dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o podatku od lokali w myśl których lokale (i części lokali), zajmowane przez zakłady przemysłowe oraz lokale mieszkalne jedno i dwuizbowe zostały zwolnione od podatku od lokali.

Wobec powyższego Ministerstwo Skarbu poleciło Urzędowi Skarbowemu usunąć wspomnianą lukę w wykazach Nr. 1 z urzędu, w drodze przesłuchania właścicieli nieruchomości, bądź też w drodze pisemnego wezwania ich do usunięcia wątpliwości. Rychłe udzielenie odpowiednich wiadomości Urzędowi Skarbowemu, dla uniknięcia wypadków opodatkowania lokali wolnych od podatku i konieczności wnoszenia odwołań, leży zatem w interesie szerszego grona płatników. Dlatego też władze skarbowe zwracają się za naszym pośrednictwem do właścicieli nieruchomości z apelem o współdziałanie w akcji Urzędów Skarbowych.

Ponadto ze względu na to, że podnoszone przez płatników wątpliwości, co należy uważać za izbę w rozumieniu przepisów podatkowych, wyjaśnia się, że

ADAM NASIELSKI

## WYŚCIG ZE ŚMIERCIA

POWIEŚĆ. 10.

Wiedzano, że nazywa się Franek. Nikt nie mógłby twierdzić z pewnością czy to nazwisko, imię, czy może przezwisko.

Stary Franek był tajemnicą dla wszystkich.

Siedział wciąż na ławeczce przed domem i palił papierosy; cała masa niedopałków rozrzucona była wokół.

Ci niezliczni, którzy usiłowali wciągnąć go w rozmowę rezygnowali z tego szybko. W końcu przyzwyczajono się już do tego milczenia i dano mu spokój. Raz tylko zaszedł incydent z jego papierosami. Miałe jakiś podnieśli niedopałek papierosa, który Franek właśnie wyrzucił, zapalwszy od przedtem drugiego. Młodec pragnący zakazanych rozkoszy zaciągnął się niedopałkiem i został na tem pochwycony przez ojca. Zdumiony ojciec zapomniał o gniewie i ukaraniu syna, gdy zobaczył, że niedopałek papierosa jest najlepszego gatunku. On robociarz — czytał o takich papierosach w gazetach i romansach.

Pozostało zagadką skąd Franek, dozorca domu w dzielnicy robotniczej, ma takie drogie papierosy, które wypala całymi paczkami.

Mieszkańcy domu 115 ulicy Parkowej wyglądali ze stroju na robotników, ale nikt nie wiedział w jakich fabrykach pracują i jak się nazywają. Oni nawzajem też mało o sobie wiedzieli. Nie znali

nawet swych nazwisk. Ale o tem nie wiedział nikt poza nimi.

Okna domu Nr. 115 były stale zamknięte i dlatego dom wywierał ponure wrażenie, spotęgowane jeszcze przez szary kolor, na który był pomalowany.

Dom był również tajemniczy jak jego dozorca i lokatorzy.

Robotnicy zamieszkujący ulicę Parkową — jak i okolice w pobliżu nie mieli czasu zajmowania się takimi błahostkami. Ciężka walka o byt, praca o chleb powszedni zajmowała ich czas i nie pozwalała im na takie głupstwa, jak informowanie się o sąsiadach. Co ich to zresztą obchodziło?

Znalazł się w prawdzie raz taki, który wszedł do przykniętej bramy i pędzony ciekawością wstąpił na frontowe schody jednej z licznych klatek schodowych.

Nie wyszedł już stamtąd nigdy.

Nazajutrz znaleziono go, upitego na śmierć przed jednym z sąsiednich domów. Lekarz stwierdził zatrucie nadmiernem użyciem alkoholu.

Ale on nie miał rodziny.

Na drugim piętrze w mieszkaniu Nr. 15 jednej z klatek schodowych w bramie była przybita wizytówka: Z Leński, adwokat. Ktoś, przyszedł do tego adwokata po protyby — nie uzyskały jej. Nikt jednak nie przychodził z tej prostej przyczyny, że nie wiedział o istnieniu takiego.

W jednym z pokoiów adwokata Leńskiego, siedział teraz przy białem biurku mężczyzna w okularach amerykańskich i przeglądał jakieś akta.

Pokój był dziwnie umeblowany. Prze-

dewszystkiem zwróciłoby uwagę przybysza, że nie było w nim żadnych drzwi. Człowiek ten jednak nie zdawał się tem niepokoić.

Przy białem biurku stały po obu stronach dwa białe fotele. Przy jednej z ścian stał również biały fotel z brązowym oparciem tak blisko jakby był do niej przynocowany.

Poza tem nie było w pokoju żadnych mebli. Tylko w rogu pokoju obok okna z matowami szybami stało coś, podobnego do szafy. Po prawej stronie tego mebla znajdowała się tablica rozdzielcza z licznymi kablami, ponumerowanymi systematycznie.

Człowiek przy biurku notował je skrzętnie srebrnym piórem na arkuszu papieru, który miał przed sobą, wreszcie rzekł — Niech wejdziesz C. 31.

Mówił normalnie przed siebie jakby do kogoś stojącego naprzeciw.

W pokoju jednak nie było nikogo. Po wypowiedzeniu tych słów, mężczyzna nacisnął jakiś guzik na białem biurku. Ażkolwiek był dzień, w pokoju zapanał półmrok.

Rozległ się cichy zgrzyt, jakby jakieś ukrytego mechanizmu.

Nad biurkiem zaświeciła zielona lampa oświetlająca słabo, siedzącego przy niej łyszego mężczyznę w okularach.

Zgrzyt dochodził ze strony szafy obok tablicy rozdzielczej.

Nagle ustał. Z półmroku wyloniła się jakaś masa, która, zbliżywszy się, przybrała kształt niakiego, bezzębego człowieka bez czoła.

(D. e. n.)

za „izbę” uważa się wszelkiego rodzaju pomieszczenia, jak pokoje mieszkalne, kuchnie, pokoje dla służby, sklepy, sale, pokoje biurowe i t. p. z wyjątkami łazienek, spiżarni, werand, przedpokojów, korytarzy i t. p. pomieszczeń, które nawet po poczynieniu odpowiednich przeróbek nie nadają się do zamieszkania, lub prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego oraz wykonywania zawodu.

## Z MIASTA.

Od jednego z obywateli otrzymujemy następujące pismo!

Od dłuższego czasu życie nasze płynie pod znakiem niesienia pomocy bezrobotnym. To zbiórka uliczna jedna to druga to znówu zbiórka odzieży, zbiórka na listy składkowe, to sprzedaż znaczków, to przydział bonów, to zabawa i tak ciągle i ciągle płac i daj obywatelu kupce, urzędniku, rzemieślniku. Zdawałoby się że z tyłu źródeł płynące dary i datki opłaty i składki nasycą wreszcie ten bezmiar nędzy i niedoli. Sam tak myślałem dopóki nie wszedłem w bliższą styczność z Lokalnym Komitetem niesienia pomocy biednym i bezrobotnym. Gdy zobaczyłem jednak spis około 720 rodzin którym komitet w miarę posiadanych środków chce nieść pomoc, przekonałem się że nasze dary, datki i składki są tylko skromnym ulamkiem wobec koniecznego na dożywianie funduszu. Nie dziwią mnie teraz prawie nadmierne wysiłki ze strony komitetu i ciągle pukanie do łitościwych serc i rozumnych umysłów. Nieść pomoc musimy, bo pomoc ta jest ciężką koniecznością. Dlatego też w imię chrześcijańskiej miłości bliźniego, w imię zrozumienia tej nieubłaganej konieczności przeważającego obecnego bezrobocia, wzywam was obywatele naszego grodu nie ustawiajcie w spełnianiu dobrych uczynków i popierajcie w miarę możności poczynania Komitetu.

Najbliższa impreza, to koncert muzyki orkiestry naszego pułku — na dochód dla bezrobotnych. Spieszmy tłumnie na tę tak miłą rozrywkę duchową, a osiągniemy podwójną korzyść i zadowolenie. Bilety są już do nabycia w księgarni p. Stanikowskiego więc kupujcie, bo wkrótce zabrakną może. Program koncertu nader obfity, zawiera najcenniejsze dla publiczności utwory muzyczne.

## Zgony.

W ciągu ub. tygodnia zanotowano następujące zgony:

Bożena Szydłowska, 20 minut

Stanisław Koneczak, robotnik kolejowy lat 53.

## Unormowanie sprawy znaczków inwalidzkich.

W Wielkopolsce i na Pomorzu istnieje liczna grupa osób, która ubezpieczała się dobrowolnie w ubezpieczeniu inwalidzkim t. j. na podstawie znaczków wlepianych do kart kwitowych. Osoby te, o ile nie należą do grupy pracowników rolnych — utraciły począwszy od dnia 1-go stycznia 1934 r. możliwość dalszego dobrowolnego ubezpieczenia się, ponieważ z dniem tym przestały obowiązywać odpowiednie przepisy prawne, które były podstawą tego ubezpieczenia (ordynacja ubezpieczeniowa Rzeszy). Nie więc dziwnego, że dobrowolnie ubezpieczeni zagrożeni utratą nabytych uprawnień z powodu przerwania ciągłości ubezpieczenia i wskutek braku przepisów prawnych normujących ubezpieczenie dobrowolne,

zaniepokojeni wytworzoną sytuacją, oczekiwali z niecierpliwością ukazania się nowych przepisów, normujących sprawę dobrowolnego ubezpieczenia w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Pragnieniom tym czyni zadość Dziennik Ustaw Rzeczpl. Pol. przynosząc w numerze 13 tym rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 3. II 1936 r. o kontynuowaniu ubezpieczenia przez osoby, które przed dniem 1. I. 1934 r. były ubezpieczone na zasadzie IV księgi ordynacji ubezpiecz.

Według tego rozporządzenia, osoby, które przed dniem 1. I. 1934 r. były dobrowolnie lub przymusowo ubezpieczone na podstawie ks. IV. ordynacji ubezpieczeniowej (ubezpieczenie ze znaczków i kart kwitowych — wykonywane dawniej przez Ubezpieczalnię Krajową w Poznaniu) a obecnie nie podlegają ubezpieczeniu przymusowemu, — mogą dobrowolnie kontynuować swoje dawne ubezpieczenie. Kontynuowanie ubezpieczenia odbywa się bądź za pomocą naklejania znaczków Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu, bądź przez uiszczenie w gotówce odpowiedniej składki w najbliższej Ubezpieczalni Społecznej (dawniej Kasie Chorych). Odpowiednie znaczki nabyte można w każdym urzędzie pocztowym. Karty kwitowe są wydawane i poświadczane bezpłatnie przez zarząd gminy lub zarząd miasta.

Kontynuowanie ubezpieczenia może odbywać się w dowolnej klasie zarobkowej przyczem składka tygodniowa wynosi:

|                            |         |
|----------------------------|---------|
| w I-szej klasie zarobkowej | — 30 gr |
| w II-giej „                | — 45 gr |
| w III-ciej „               | — 60 gr |
| w IV-tej „                 | — 75 gr |
| w V-tej „                  | — 90 gr |

Składki za czas od 1. I. 1934 r. do dnia ukazania się rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej t. j. do dnia 24. II. 1936 r. mogą być opłacone w terminie do 31 grudnia 1936 r. ze wszelkimi skutkami opłacenia w terminie. Jest to duże udogodnienie, gdyż zasadniczo składki dobrowolne można opłacać zaledwie za 1 rok wstecz, rozporządzenie zaś zezwala aż do końca bieżącego roku opłacać składkę dobrowolną za okres przekraczający 2 lata wstecz i dochodzący w dniu 31. XII. 1936 r. do pełnych 3-ech lat wstecz.

W ten sposób pracownicy, którzy z jakiegokolwiek powodu przestali podlegać przymusowemu ubezpieczeniu na wypadek inwalidztwa na starość i na wypadek śmierci — mogą przez dobrowolne kontynuowanie ubezpieczenia bądź uzyskać okres, uprawniający do świadczeń (200 tygodni składkowych) bądź podtrzyma swoje dawne ubezpieczenie i to nieznanym kosztem gdyż dla utrzymania uprawnień w moocy wystarcza opłacenie 20 składek tygodniowych w ciągu każdych 2-ech lat.

Nadmienia się przy tem, że bezrobotni mogą podtrzyma swe uprawnia emerytalne również przez regularne rejestrowanie się w Biurze Funduszu Pracy; w tym przypadku opłacenie 20 składek w ciągu każdych 2-ech lat nie jest obowiązujące.

Wymienione rozporządzenie nie dotyczy pracowników rolnych jak również pracowników ci mogą dobrowolnie ubezpieczać się na podstawie odrębnych przepisów prawnych.

## Kronika kupców.

— Zebranie plenarne Tow. Kupców Samodź. W niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 15.15 odbędzie się w sali Hotelu pod Białym Orłem zebranie dyskusyjne Kupiectwa ze współudziałem i referatem delegata Zw. Tow. Kupieckich w Poznaniu. Omawiane będą aktualne sprawy gospodarcze, cenzus naukowy dla kupiectwa it. d.

Na zebranie to zaprasza P.P. Kupców, Przemysłowców, Restauratorów, drobnych Kupców miejscowych i zamiejscowych a także i nieczłonków

Zarząd T. Kupców Smodz. w Krotoszynie.

— Carya i Rasputin. Jak się dowiadujemy tutejsze grono amatorów wysławi niebawem dramat w pięciu aktach p. t. „CARYCA I RASPUTIN”. Wspomniane grono dodaje wszystkich starań aby sztuka jak najlepiej wypadła a równocześnie apeluje do Szan. Obywatelstwa o jaknajliczniejsze poparcie.

## Z E K R A N U.

— Serię filmów egzotycznych powiekszył jeden produkcji Universal Pictures p. t. „ZEW DZIKICH” wyświetlany obecnie w Kinie „Bałtyk”. Akcja filmu, rozgrywiająca się w podzwrotnikowych dżunglach afrykańskich, przypomina filmy z Tarzanem, jedynie przeróżne epizody i odrębna fabuła odróżnia je między sobą. W roli Jana, zagubionego w dżungli małym chłopcem występuje Moab Beery, a jego partnerka, sympatyczna i bardzo ładna Mona, córka króla Mu jest E. Short.

Całość filmu naogół udana, ciekawa treść i szybkość akcji utrzymują widza w ciągłym zainteresowaniu, a często i napięciu.

— Kino „Promień” wyświetla świetną komedję produkcji polskiej p. t. „MANEWRY MIŁOSNE”. Ciekawy scenariusz, dobra reżyserja i doskonała obsada złożyły się na film wysokiej klasy. W rolach bohaterów występuje najpopularniejsza polska aktorka i pieśniarka Tola Mankiewiczówna i sympatyczny Aleksander Zabeżyński. W pozostałych rolach widzimy uroczą tancerkę Lode Halamę, swawolną M. Zimińską i świetnego komika Sielańskiego. Żywa akcja, okraszona humorem toczy się na tle pięknych wnętrz i krajobrazów wiosennych. Film cechuje pogodny nastrój i radość życia, komiczne sceny, pełne nieporozumień wywołują wesołość i wybuchy śmiechu na sali. Na podkreślenie zasługuje melodyjna muzyka, — szczególnie przebojowy walc i dziarski marsz — którą jest film przepelniony.

— Z Koła Rodzic. przy tuł. Gimnazju Państw. Zarząd Koła Rodzicielskiego, wypełniając jedno ze swych programowych zadań, organizuje w porozumieniu z P. T. Dyrekcją Państw. Gimnazjum w Krotoszynie dwa wykłady w dziedzinie wychowania młodzieży.

I. dnia 9-go marca b. r. o godz. 18-tej — Dr. Krzywański Stanisław: „Wpływ gruczołów dokrewnych na rozwój fizyczny i psychiczny dzieci i młodzieży ze specjalnym uwzględnieniem okresu dojrzewania”.

II. dnia 15-go marca b. r. o godz. 18-tej — Prof. Mager Czesław: „Nasza młodzież gimnazjalna”. (Charakterystyka i wnioski wychowawcze).

Bogate w treść referaty, opracowane na podstawie najnowszych badań problemów wychowawczych młodzieży, dadzą

P.T. Rodzicom i Opiekunom najlepszą sposobność zapoznania się i rozważenia, często zupełnie nieznanymi i zaniedbanych, lub mało dopatrzonych stron życia naszej młodzieży.

Zarząd Koła Rodzicielskiego uprasza P.T. Rodziców i Opiekunów, oraz te osoby, którym los naszej młodzieży nie jest obojętny, o jaknajliczniejszy udział w wykładach.

Wykłady odbywać się będą w auli Państw. Gimnazjum w Krotoszynie. Wstęp na wykład: 20 gr. Dochód na cele Koła Rodzicielskiego.

— Zawody szachowe — jak zapowiedzieliśmy w Nr. 18. — między sekcją szachową, przy 56 p.p. Wlkp. a sekcją przy tut. Kole w Związku Rezerwistów odbędzie się w niedzielę dnia 8. bm. od godz. 14-tej począwszy w sali Zamkowej w Parku.

— Pożar. W dniu dzisiejszym zaalar-

mowana została straż pożarna w Krotoszynie pożarem przy ul. Kaliskiej 9. Po przybyciu na miejsce stwierdzono, że właściciele mieszkania, gdzie się zajęły firany, sami pożar ugasiли.

— Pożar wskutek wybuchu. W czwartek dnia 5. bm. o godz. 10 skutkiem nieostrożności gospodyni domu, w nieruchomości p. Schaepe'go przy ul. Keźmińskiej wybuchł pożar, który poprzedziła silna detonacja, spowodowana przez benzynę, stojącą w naczyniu blisko rozpalonego pieca kuchennego. Dzięki szybkiej pomocy pożar został ugaszony, nie powodując strat w ludziach, które w danym wypadku mogły być nienuknione.

— Pożar. W środę dnia 4. b. m. wybuchł pożar w wspólnym budynku mieszkalnym gospodarzy: Chałupniczaka Ig. Czerwonki Jana i Robaczykowej Katarzyny w Kopieczkach koło Krotoszyna.

Pastwą płomieni padła poława domu Straty są dość poważne, które pokrywa ubezpieczenie. Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono.

— Koźmin. Przedstawienie Teatru Garnizonowego 56 p. p. Wlkp. Jak się dowiadujemy, nadzwyczaj wesoła komedia trzyaktowa Fijałkowskiego p.t. „CZAR MUNDURU“ odegrana zostanie w niedzielę, dnia 22. bm. w Koźminie w sali p. Mrozowskiaka o godz. 19-tej. Nie wątpimy że sztuka ta, która odniosła w Krotoszynie taki sukces, i w Koźminie cieszyć się będzie dużą frekwencją i ogólnym aplauzem.

Orkiestra 56 p. p. Wlkp., która przyprawić będzie w czasie przerw przedstawienia, urządza tego samego dnia t. j. 22. bm. na Rynku w Koźminie od godz. 12—13-tej KONCERT, na rzecz bezrobotnych miast Koźmina.

# Formularze

na prawo posiadania i noszenia broni

wyszły z druku i są stale do nabycia w każdej ilości w

## DRUKARNI K. K. O.

Telefon 164.

miasta Krotoszyna

Floriańska 1.

## 50 zł nagrody

dam temu, który wskaże sprawców napadu względnie posiadaczy skradzionych w dniu 29. II. 36 r. na moje nazwisko obligacyj pożyczek nieważnionych obecnie przez Urząd Pożyczek Państw.

— w Warszawie. —

**Marcin Matyniak**  
Krotoszyn, Kaliska 3.

Rok założ. 1911.

Rok założ. 1911.

### P. P. KLIENTOM

donoszę, że nadeszły już najnowsze numery i wzory na sezon wiosenno-letni. Wykonuję kostjomy, płaszcze damskie, ubrania, płaszcze męskie. Osobny dział uniformów według nowych wzorów.

**W. Chudziński**

Mistrz Krawiecki - Krotoszyn  
Rynek 7.

## Losy

do II. kl. 35 Loterii Państw. nadeszły  
Do nabycia w szczęśliwej kolekt.

**M. OLESZAK**

skład papieru i wyrobów tytaniowych

**KROTOSZYN, RYNEK Nr. 1.**  
Ciągnięcie II. kl. 14, 16, 17 i 18 marca 1936.

## Słomę

sprzedaje

**MAJĘTNOŚĆ ŁAGIEWNIKI**

poecza Kobylin.

## Augustyn Pflantz

Krotoszyn

Telefon 125

Rynek 31

Towary kolonialne  
i delikatesy

Wina - Wódki - Likjery.  
hurt — — detal

## Na polach Majętności Bugaj

Wyklada się truciznę

na drapieżniki w postaci mięsa i jaj.

Zarząd Lasów.